Nr. 36. We Lwowie Wtorek dnia 5. Lutego 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki 1. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Dannenberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu, Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów 4. lutego.

Gabinet Ribota odniósł w ubiegłym tygodniu pierwsze walne zwycięstwo. Po niezwykle gwałtownej i burzliwej dyskusji udało mu się uzyskać uchwałę, zezwalającą na kredyt 20.000 fr. na pogrzeb marszałka Canroberta i to większością 388 głosów przeciw 152. Pochowanie zwłok ostatniego marszałka Francji było jeno zewnętrznym pozorem dla wybuchu namiętności, a radykałom i socjalistom izby deputowanych, zdawało się, że sposobność zdarzona jest po temu dobra. Jedni potępiali polityczną rolę, jaką odegrał Canrobert w czasie zamachu stanu dnia 2. grudnia, inni chcieli przypomnieć proces Bazaine'a i upadek Metzu, inni wreszcie podnieśli przeciw zmarłemu zarzut, że nigdy nie przestawał zwalczać republikańskiej formy rządu. Wśród dzikich wrzasków przeciw „kapitulantowi z pod Metzu", udało się Ribotowi słowami: "Nie jesteśmy rządem jednego stronnictwa, ale całej Francji", dać wyraz usposobieniu całego kraju i zdobyć większość. Laurów więc opozycja nieprzejednana nie zdobyła, ale bo też lichą do walki wybrała okazję. Przy zwłokach ostatniego marszałka powinny były na chwilę ustać swary partyjne.

Od czasu do czasu musimy sobie wrazić w pamięć nowe egzotyczne nazwiska miast chińskich, z których każde nową Chińczyków oznacza klęskę. Ostatniem w tej liście imieniem jest Wei-ha-wei. Za mało jesteśmy muzykalni, aby w tem brzmieniu znaleźć melodję, ale zapamiętamy je sobie łatwo i Chińczycy je zapamiętają, bo ono oznacza dla nich klęskę i grom. Smutny okres historyczny, jakim obecnie przechodzą przez zdobycie Wei-hai-wei, staje się jeszcze smutniejszym. Jest to faktem historycznie i militarnie stwierdzonym, że armja raz pobita, bardzo trudno tylko podnieść się może z upadku i wstąpić na drogę zwycięstwa. Najniebezpieczniejszą jest utrata zaufania do własnych sił i własnego dowództwa, moralna depresja, która pozbawia armję energji i ducha inicjatywy, bez której o jakimkolwiek sukcesie ani mowy być nie może. Armja chińska znajduje się w tem nieszczęsnem stadjum i nie ma żadnej nadziei, by się ze swojego upadku podniosła. Droga do Pekingu stoi dzisiaj prawie otworem dla Japończyków i wysłannicy „syna słońca", którzy mają paktować o pokój muszą się spieszyć, bo w pałacu cesarskim w Pekinie pokój z natury rzeczy będzie droższy.

Poważnem i niepokojącem jest poniekąd odczytane na posiedzeniu kongresu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki orędzie prezydenta Clevelanda o finansowem położeniu państwa. Sytuacja przedstawia się do tego stopnia groźnie, że tylko szybka skuteczna działalność przywrócić może zaufanie i zapobiedz ciężkim klęskom handlowym. Orędzie zwraca uwagę na stały eksport złota, stwierdzając, że obiegu za pięćset miljonów dolarów not płatnych w złocie, które obciążają stale skarbowi jego złotą rezerwę. Odpowiednia rezerwa złota jest do utrzymania kredytu niezbędną. Prezydent żąda w tym celu, aby upoważnić sekretarza stanu do wydania stosownej ilości i wysokości bonów, które służyłyby do ściągnięcia i stanowczego umarzania not, obiegających na mocy ustawy z r. 1890 o zakupie srebra. Kapitał i odsetki projektowanych bonów miałyby być płatne w złocie. Wartość tych papierów wynosiłaby 50 i 20 dolarów, najwyższa stopa procentowa 3%, a termin ich obiegu lat pięćdziesiąt. Cleveland zaleca następnie ściągnięcie banknotów, wydanych na sumy niższe niż 10 dolarów i zastąpienia nowemi certyfikatami o niższej wartości nominalnej. Cła przywozowe miałyby być w złocie płacone. Prezydent przyznaje, że do wydawania owych bonów przystąpiłby z wielkiem wahaniem, postanowił jednak wypróbować wszystko, co do poprawienia sytuacji spodziewałby się mógł i usunąć najlżejsze bodaj podejrzenie, że kraj handlowym swoim zobowiązaniom nie jest w stanie rzetelnie uczynić zadość.

Po odczytaniu orędzia prezydjalnego deputowany demokratyczny Springer postawił wniosek, zmierzający do urzeczywistnienia programu finansowego Clevelanda. Izba reprezentantów przyjęła bil Springera z poprawką, której obligacje według dowolnego uznania rządu, płatne będą po dziesięciu latach. Oprócz tego wykreślono paragraf postanawiający, że opłata ceł ma nastąpić w złocie. Na wypadek, gdyby kongres odrzucił projekt Clevelanda i zezwolił na dalszy wpływ złota, zostanie zapewne zaciągnięta stu miljonowa pożyczka z 3procentowem terminem amortyzacyjnym. Prezydent Cleveland jest zdecydowany nie wydawać żadnych bonów na podstawie dziesięcioletniej.

Sprawy sejmowe.

(Czynności nauczycieli wędrownych dla gospodarstwa wiejskiego.)

Wydział krajowy przedłożył w dalszym ciągu sejmowi sprawozdanie z czynności nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, uprawy lnu i konopi, weterynarji i mleczarstwa za rok 1894.

W sprawozdaniu swem podnosi wydział krajowy, że instytucja krajowych nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, istniejąca już lat 6, a powołana do życia wskutek głęboko i dawna odczuwanej potrzeby podniesienia drobnej uprawy roli włościańskiej, powoli tylko i stopniowo zdobywa sobie zaufanie tego ludu, dla którego dobra była stworzoną. Włościanin jest też tak na zachodzie, jak we wschodniej części kraju poczyna coraz chętniej przyjmować światło nauki rolniczej, wnoszone mu przez nauczycieli gospodarstwa wiejskiego, garnie się do nich z wzrastającem zaufaniem, przeczuwając, że od podniesienia ulepszenia i wydoskonalenia uprawy roli i chowu bydła zależy jego przyszły byt materjalny, ale i odrodzenie moralne.

W epoce ogólnej depresji rolnictwa zwrócenie uwagi na intensywną uprawę roli, na poprawę łąk i pastwisk, na sprawianie roślin paszowych, na należytą hodowlę bydła, na produkcję roślin handlowych i wytworów gospodarstwa mlecznego, było — zdaniem wydziału krajowego — pierwszem zadaniem dobrze zrozumianej polityki agrarnej w kraju najbardziej rolniczym w monarchji.

Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę te wielkie zadania, do których spełnienia nauczyciele wędrowni w znacznej mierze przyczynić się mają, jeżeli zważymy, jak trudne to zadanie w środkach i sposobach w tak rozległym gospodarstwie — to nie może wydział kraj. zataić, iż liczba 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa jest na kraj za mała. Jeżeli z tem wszystkiem przestaje wydział kraj. na tej uwadze, nie czyni wniosku o dalsze zwiększenie liczby nauczycieli wędrownych, to czyni to dlatego, że w chwili obecnej wybór zdolnych i odpowiednio wykwalifikowanych kandydatów ulega wielkim trudnościom.

Ze szczegółowego sprawozdania wydziału kraj. okazuje się, że wędrowni nauczyciele, instruktor mleczarstwa i nauczyciel weterynarji, odbywali w różnych miejscowościach w kraju odczyty, wykłady i praktyczne doświadczenia — w których włościanie żywy udział brali i interesowali się najdrobniejszemi nawet szczegółami.

(Popieranie kultury kraj. na polu budowli wodnych.)

Na podstawie referatu p. Gorayskiego wygotowała komisja gospodarstwa krajowego sprawozdanie z przedłożenia wydziału krajowego o opieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. W sprawozdaniu swem podnosi, że w razie przyjścia do skutku ustawy o kredycie meljoracyjnym, należy oczekiwać znacznego rozwoju melioracyj prywatnych, a tem samem wypada postarać się o wykształcenie sił fachowych dla tego rodzaju robót, w którym też celu sejm w r. 1892 ustanowił 6 stypendjów krajowych po 1.000 zł., a rząd przyznał na ten cel trzy dalsze stypendja w tej samej wysokości. Tymczasem ze sprawozdania wydziału krajowego, oraz z wniosku postawionego w bieżącej sesji w izbie przez posła S t r u s z k i e w i c z a wynika, że na rozpisany w r. 1894 konknrs nie wpłynęło ani jedno podanie, a to z powodu słabej frekwencji wydziału inżynierji na politechnice lwowskiej.

Wobec tak wielkiego już postępu prac meljoracyjnych i tak znacznych ofiar kraju w tym kierunku, komisja gospodarstwa krajowego uznaje piekącą potrzebę wytworzenia szerszego zastępu zawodowo wykształconych inżynierów i przysporzenia biurowi meljoracyjnemu odpowiednich sił technicznych, któreby dawały rękojmię skuteczności z takim nakładem rozpoczętych i rozpocząć się mających przedsiębiorstw krajowych, jak niemniej i tych usiłowań, które środkami prywatnemi dla powiększenia produkcji rolniczej już są podjęte i w przyszłości w coraz szerszej mierze podejmowane będą. Komisja przedstawia dla zaradzenia temu brakowi wniosek, aby sejm wyznaczył 3 stypendja dla ukończonych uczniów szkół średnich, którzy zobowiążą się słuchać inżynierji na politechnice, a po ukończeniu studjów poświęcą się technice meljoracyjnej w służbie krajowej. Z obliczeniem subwencyj przyznanych do r. 1894 z państwowego funduszu meljoracyjnego okazuje się — jak komisja gospodarstwa krajowego podnosi — że dotychczas zaangażowaną została z tego funduszu suma 8,310.532 zł., z której na kraj nasz przypada 2,402.199 zł. Z uwagi, że kraj nasz co do ludności przedstawia 27·65%, co do obszaru zaś 26·19% ogółu ludności, względnie obszaru tej części monarchji, należy uważać udział kraju w państwowym funduszu meljoracyjnym za odpowiedni. Pomyślny ten rezultat przypisać należy — zdaniem komisji gospod. kraj. — życzliwości p. ministra rolnictwa, z drugiej zaś strony odpowiedniej organizacji biura meljoracyjnego i doborowi jego sił technicznych.

Z caratu.

W prasie rosyjskiej są obecnie na porządku dziennym cielęce zachwyty dla ostatniego przemówienia cara Mikołaja II. przy sposobności przyjęcia deputacyj. Nawet te pisma, z których po śmierci Aleksandra III. zdawało się chwilowo wiać jakieś liberalniejsze powietrze, obecnie trąbią na odwrót i udają, jakoby zapewnienie młodego samodziercy o dalszych rządach autokratycznych sprawiało im niewymowną rozkosz. Do ostatnich należy także znany dziennikarz-bałamut ks. Mieszczerskij, który w jednym z ostatnich numerów *Graždanina* enuncjację carską zaopatruje w następujące komentarze:

„Czy będzie co powiedziane? Pytanie to zadawały drażniące duszę rosyjską wrażenia, pochodzące od krążących dokoła plotek, bredni i rojeń o czemś nowem, z czem dusza nie mogła się zgodzić, czemu serce rosyjskie nie chciało wierzyć. I oto rozlegają się słowa monarsze i z bolącej duszy spadają w jednej chwili wszystkie wątpliwości, wszystkie obawy: duch porwał się w górę, serce zabiło silniej i odrazu przyszłość, wydająca się pochmurną, rozjaśniła się światłem bezobłocznem. Duszę opanowało rozkoszne drżenie i w tej świetlanej dali oczy ducha jakgdyby widziały obraz spoczywającego w Bogu ojca, błogosławiącego z uśmiechem radości monarszego syna, gdy wstępuje na ciężką drogę służenia Rosji i podnosi, jak on, wysoko silną i potężną dłonią święty symbol samowładztwa. I w tem świetle pojawiły się, zamiast rojeń mrocznych — marzenia jasne i dla serca rosyjskiego rodzime... Zrodziły się one w duszy i wypłynęły z niej wśród grzmotów strasznego hura, wśród ciepłych i serdecznych łez, błyszczących w wielu oczach... Tak, pięknym zaprawdę dniem będzie dzień 29 ty stycznia dla Rosji. Nic łatwiejszego, jak zaniepokoić Rosję, pogrążyć ją w smutek, powątpiewanie i niepewność o jutro, zarazić ją obawami o wszysko, co dla Rosjanina jest drogie i święte od kołyski do mogiły... Dość jest szepnąć mu do ucha zatrutą myśl o czemś nowem w sferze dążeń liberalnych. Patrząc na życie rosyjskie, tak silnie dokoła ugruntowane, postawione na tak silnych i niezachwianych od wieków fundamentach; wiedząc, iż drzewo i trawa, zwierzę i owad, wszystko ulega prawom niezmiennym, Rosjanin w chacie i w domu i w cerkwi i na ulicy nie może zrozumieć, aby zmienił się od wieków ustanowiony porządek jego życia duchowego i jak słońca żadna siła ludzka nie jest w stanie ograniczyć w jego świetle i cieple, ponieważ Bóg je stworzył, tak i samowładztwa, według jego przekonania, żadna siła ludzka nie może ograniczyć w jego dobrze i potędze, ponieważ pochodzi ono od Boga. Oto przyczyna, dla której jeżeli nic nie ma łatwiejszego, jak zaniepokoić Rosjanina myślami i powiewami, będącemi zamachem na jego wiarę państwową, to za to niema nic również łatwiejszego, jak uspokoić go, pocieszyć i umocnić... Dość było głosowi monarszemu, milczącemu wśród ludzkiej powszedniej zawieruchy, wśród niepokojonych i niepokojących, rozledz się, jak dzwonowi świętemu, jak echu w pochmurny poranek, aby dzień powszedni stał się wielkiem świętem, aby niepokojący zniknęli, zaniepokojeni cieszyli się, a dzień pochmurny stał się pogodny. Dlatego też każdy Rosjanin zrozumie, dlaczego sala pałacu Zimowego drżała od okrzyków zachwytu, dlaczego wielu płakało, dlaczego wielu ściskało się i dlaczego ci wszyscy ucieszeni i wzmocnieni pojechali wprost z pałacu do soboru Kazańskiego i tam na kolanach wysłuchali nabożeństwa dziękczynnego..."

Czyliż nie mieliśmy słuszności, nazywając tego rodzaju zachwyty cielęcemi?

Z bardzo słusznemi uwagami na temat przemówienia carskiego spotykamy się w ostatnim numerze *Dziennika Poznańskiego*:

„Jak wiadomo — czytamy w *Dzienniku* — liberalizm rosyjski upatruje od dawna w ziemstwach, w zebraniach rolniczych, instytucje, mogące w danym razie służyć za podstawę dla parlamentaryzmu. Potrzeba by tylko rozszerzyć prawa tych instytucyj, wyposażyć je w prawodawcze, a choćby tylko doradcze przywileje, połączyć wreszcie w jedno ciało, a wytworzy się sama z siebie, bez wszelkich gwałtowniejszych wstrząśnień obejmująca całą Rosję reprezentacja narodu. Przyznać trzeba, że powyższe życzenia wyrażone w ostatnich czasach na zebraniach kilku ziemstw rosyjskich, nie są zbyt wygórowane i nie odznaczają się nadmiernym radykalizmem. W Rosji, w kraju tak *par excellence* rolniczym, w którym przeszło 80 procent ludności zatrudnionych jest w rolnictwie, w pierwszej linji reprezentanci stanu rolniczego powołani są do udziału w rządzeniu losami państwa. W ziemstwach tych skupia się wszystko to, co pomimo groźnego ucisku lat ostatnich pozostało w Rosji z żywiołów inteligentnych i odznaczających się pewną samodzielnością ducha i cokolwiek liberalniejszemi aspiracjami. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że prędzej czy później za pośrednictwem ziemstw dokona się w Rosji przejście z absolutnej do parlamentarnej formy rządu.

Wyjawione przez członków ziemstwa gubernji twerskiej skromne życzenia, aby zebraniom rolniczym przyznano udział w sprawach wewnętrznego zarządu kraju, nazwał car w swojem przemówieniu do deputacji, składających mu podarki i życzenia z okazji wstąpienia na tron, bezmyślnemi mrzonkami, zaznaczając przytem z naciskiem, że będzie strzegł podstaw samowładztwa równie silnie i niezłomnie, jak jego ojciec. Tak więc nadzieje, co do nastania liberalniejszej ery w Rosji, spełzły na niczem i przygotować się należy na dalszy ciąg despotycznych rządów, których najwybitniejszym wyobrazicielem był zmarły car Aleksander III. Być może, że w zewnętrznym sposobie wykonywania tych rządów nastąpią pewne zmiany, że młody car starać się będzie o energiczniejsze ukrócenie łapownictwa i przedajności, panującej w sferach rosyjskich czynowników — los ministra komunikacji zdaje się przemawiać za zamiarem puryfikacji personalu urzędowego — system jednak, polegający na wszechwładnem panowaniu organów administracji na każdem polu narodowego życia, nie ulegnie żadnej zmianie. Dość powszechne panuje mniemanie, że społeczeństwo rosyjskie nie dojrzało jeszcze do liberalniejszych kształtów rządu, do brania cokolwiek wybitniejszego udziału w kierowaniu swojemi losami. Przyjęcie, jakiego doznały ze strony tego społeczeństwa wypowiedziane do deputacji słowa młodego cara, zdają się potwierdzać to mniemanie."

Z głosów prasy zagranicznej zasługuje na uwagę następujące doniesienie berlińskiego *Lokal-Anzeigera* z Petersburga: „Pomimo to, co dzienniki piszą, autokratyczna mowa cara n i e s p r a w i ł a dobrego wrażenia; także w świecie dyplomatycznym zdania są podzielone. Ambasadorowie Anglji i Francji natychmiast ją swoim rządom telegraficznie zakomunikowali. Powiadają, że prezes komitetu ministrów B u n g e i minister spraw wewnętrznych D u r n o w o i n n y t e k s t przygotowali, ale car go nie akceptował. W kołach liberalnych panuje widoczne poruszenie. Dnia 30. stycznia aresztowano 11 osób. Na wszechnicy znaleziono proklamację, przypominającą dzień 1. marca (dzień zamordowania Aleksandra II.). Liberali są tem bardziej rozczarowani, że się wiele po młodym carze spodziewali.

* * *

W Warszawie krąży pogłoska, że z polecenia cara Mikołaja II., p r z e d k i l k u d n i a m i o t w a r t y z o s t a ł k o ś c i ó ł k a t o l i c k i w K r o ż a c h. Na potwierdzenie lub zaprzeczenie tej wiadomości zapewne niedługo będziemy oczekiwali.

Sejm.

(16. posiedzenie 6. sesji VI. perjodu.)

Lwów 4. lutego.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się jak zwykle po godzinie 11. odczytaniem spisu petycyj, między innemi:

Gm. m. Kołaczyce o założenie kraj. szkoły garncarskiej w Kołaczycach. — Mieszkańcy m. Głogowa o utworzenie urzędu podatkowego w Głogowie. — Stała delegacja III. zjazdu techników polskich we Lwowie o subwencję na dalsze pogłębienie otworu wiertniczego na placu wystawy i o utworzenie stacji doświadczalnej dla przemysłu gorzelniczego przy szkole politechnicznej. — Kilku nauczycieli o zapomogi lub podwyższenie pensji emerytalnej. — Wacław Oborski właśc. dóbr Mielec o założenie kraj. szkoły koszykarskiej w Mielcu. — Wyd. pow. w Borszczowie o subwencję 2000 zł. gmin pow. borszczowskiego na roboty asanacyjne i urządzenie szpitali cholerycznych. Ogółem wpłynęło dotąd 1020 petycyj, które odesłano do komisyj i wydziału krajowego.

P. B a r w i ń s k i popierał petycję gminy Strutyn o regulację rzeki Czerwy.

---

27)

DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

— Mylisz się, kochana Ludwiko... Jeśli jestem poważniejszy niż zwykle, to dlatego, że oceniam twoje i moje położenie. Z samego początku naszej rozmowy wskazałem ci jego niebezpieczeństwa i niedogodności...

— Nie mówiłeś w ogóle o niczem innem! Interes, zawsze tylko interes, nigdy miłość!

— To było moim obowiązkiem...

— Gdybyś chciał mnie skłonić, abym powróciła do domu mężowskiego i pozostawiła cię w spokoju, nie przemawiałbyś inaczej...

Widząc, że Ludwika przeniknęła jego prawdziwe intencje, Condottier dał się unieść gniewowi, który wrzał w nim od godziny i zawołał ostro:

— Kto wie, czy czyniąc to, nie oddałbym ci największej usługi i czy nie lepiej byłoby dla ciebie, gdybyś do domu wróciła.

Zaledwie wymówił te wyrazy, gdy ich już pożałował i chciał naprawić, błąd popełniony, ale Ludwika nie dała mu na to czasu.

— Oto, jakiem jest twoje serce! Przejrzałam je nareszcie! — zawoła z dziką energją — oto jakimi jesteście, czego pragniecie! I to dla takich ludzi gubimy się, poświęcamy, zniesławiamy! Dopóki można używać przyjemności, nie biorąc na siebie odpowiedzialności, to korzystacie z naszego zaślepienia, ale kiedy trzeba okazać się szlachetnym i uczciwym, zapłacić prawdziwem uczuciem, chwilowem poświęceniem za przywiązanie bez granic, o, wtenczas was niema.. uciekacie sromotnie!... O! nie zaprzeczaj. Widziałam! Zrozumiałam cię... Wszystko między nami skończone! Miałam wątpliwości, chciałam je rozjaśnić... użyłam podstępu, a ty wpadłeś w zasadzkę z zamkniętemi oczami.

Margrabia zerwał się wściekły. Zaczynał podejrzywać, że Ludwika wyprowadziła go w pole.

— Nie rozumiem pani — rzekł.

— Wytłumaczę to panu zaraz — odpowiedziała z bijącem sercem i drżącemi rękami, gdyż rozczarowanie, którego doznała, przyprowadzało ją do rozpaczy. — Chciałam się przekonać, o ile mogę liczyć na pańskie przywiazanie, i dla tego udałam, że porzuciłam męża na zawsze. Jakże naiwnym pan jesteś! Zobaczyłeś, że przyszłam tu z próżnemi rękami i myślałeś, że opuściłam dom swój jak żebraczka. Prawda, przyznaję, że po okropnej scenie, którą przebyłam z pańskiego powodu, pomyślałam o tem, aby rzucić wszystko i połączyć się z panem na zawsze. Ale przedtem chciałam przekonać się o szczerości pańskich przysiąg! Teraz wiem, co o nich sądzić. Należysz do ludzi zawsze gotowych na zawołanie gdy chodzi o przyjemności, nigdy zaś, gdy obowiązek spełnić należy. Piękna laleczko bez serca—zdradzasz mnie bowiem niegodziwie—i bez rozumu, gdyż dajesz się wyprowadzić w pole. Oto twój portret panie margrabio Condottier!

Daniel zagryzł usta, zaśmiał się sucho i odzyskawszy swą zimną krew, odrzekł:

— Nie przypuszczałem, że umiesz tak dobrze odgrywać komedję, kochana Ludwiko, i doprawdy wzbudzasz we mnie coraz większy szacunek. Dziwię się bardzo, że kobieta tak rozumna dała się tak łatwo wplątać w miłosną awanturkę. Dałaś się unieść swemu temperamentowi, ale opamiętałaś się w porę i należy się spodziewać, że teraz nie popełnisz już nowych szaleństw. Dzięki szczególnej łasce losu zobaczyłaś dno przepaści pierwej, nim się do niej stoczyłaś, korzystajże teraz z doświadczenia i trzymaj się zdaleka od brzegu. Mężczyźni, wielbiciele kobiet, nie są stworzeni na to, aby prawić morały kobietom, porwanym namiętnością. Korzystają ze sposobności, gdy ta się nadarzy, i nie ostrzegają przed niebezpieczeństwem pięknych pań szukających wesołych awanturek. Ale gdyby wszystkie kobiety, oddające się kochankom, wiedziały, co oni o nich myślą, z pewnością przez resztę życia poświęciłyby się pełnieniu obowiązków i nie zbaczałyby więcej z drogi cnoty. Odegrałaś pani przedemną scenę z komedji. Nie gniewam się o to, gdyż jestem wielbicielem sztuki i podziwiam prawdziwy talent wszędzie, gdzie go spotkam. Zakończę tę rozmowę, mówiąc pani otwarcie to, czego przed chwilą domyśliłaś się sama: wracaj do domu i nie opuszczaj go więcej. Pani sądzisz, że znasz mnie dobrze, ale i ja znam ciebie. Mimo swego błędu jesteś pani nawskróś uczciwą kobietą; nie umiałabyś żyć z dnia na dzień w atmosferze kobiet upadłych. Ulegaliśmy czas jakiś wspólnemu szałowi, zawdzięczamy mu oboje rozkosznych kilka miesięcy, przebaczmy więc sobie wzajemnie i rozejdźmy się bez gniewu.

Chciał ująć jej rękę, ale ona wyrwała mu ją i rzucając się na pobliską kanapę z nieopisanem uczuciem wstydu i rozpaczy i kryjąc głowę w poduszkach poczęła łkać gwałtownie, nie zważając na obecność tego, który przed chwilą zadał jej cios tak okrutny. Czuła się zgubioną na zawsze i pragnęła śmierci, którаby ją uwolniła od przygniatającego ją bólu.

Margrabia patrzył na nią, nie rozumiejąc tego wybuchu rozpaczy, gdyż uwierzył najzupełniej w podstęp, który podyktowała jej duma.

— Ludwiko, Ludwiko, bądźże rozsądną — zaczął szeptać, ale widząc, że nie poruszyła się nawet, pogrążona w rozpaczy i płacząca bez przerwy — wziął kapelusz i wyszedł.

Kiedy pani Herbelin podniosła się z kanapy z twarzą, zalaną łzami, pana Condottiera nie było już od godziny. Głowa jej ciężyła, czuła się tak złamaną, że nie miała prawie siły poruszyć się. Widok tego pustego hotelowego pokoju wyrwał jej z piersi jęk bolesny i przywrócił jej świadomość strasznego jej położenia. Podczas tej godziny, we łzach spędzonej, z nieograniczoną goryczą powracała myślą do przeszłości i osądziła się sama z bezwględną surowością. Ona sama odpowiedzialną była za cios, który ją dotykał. Mąż chciał ją ratować, a ona nie chciała go słuchać, córka z instyktowną czułością garnęła się do niej, a ona pogardziła jej przywiązaniem, odepchnęła jej pieszczoty. W godzinie szału, niczem nieusprawiedliwionego, poświęciła swój honor, godność kobiety uczciwej, spokój całego życia i szczęście rodziny dla zwodniczych złudzeń miłości, które w jednem mgnieniu oka rozwiały się, pozostawiając ją samotną, rozczarowaną i zgubioną na zawsze.

Czyż możliwem było powrócić do męża, odrzuciwszy z pogardą jego prośby? Czy było możliwem stanąć przed córką, jeśli ona wie już o jej skandalicznej ucieczce? Krok taki, jak ten, który ona uczyniła, wiedzie albo do szczęścia albo do grobu. Szczęście uciekało przed nią, pozostawała śmierć jako ostatnia pociecha. Myślała o niej bez gorączki, bez gniewu i sztucznego uniesienia z najzimniejszą krwią i świadomością tego, co czyni, dotknięta boleśnie w swojej dumie i cierpiąc straszne męczarnie na myśl o darach losu, które zmarnowała; nie widziała innego sposobu zakończenia godnie tego epizodu swego życia jak śmiercią.

Wydawszy ten stanowczy wyrok na samą siebie, postanowiła go natychmiast wykonać. Zadzwoniła i zażądała rachunku, a gdy służąca wyszła, aby go przynieść, siadła przed tym samym stołem, przy którym tak niedawno z sercem pełnem nadziei pisała bilecik do kochanka, ażeby teraz napisać do męża list, w którym go zawiadomi o swem ostatecznem postanowieniu. W tej godzinie, którą uważała za ostatnią swego istnienia, sumienie wyrzucało jej gorżko krzywdę, którą wyrządziła temu człowiekowi, tak dobremu, prawemu i szlachetnemu i nie mogła powstrzymać łez, które spadały gradem na papier. Zawahała się chwilę, nim pisać zaczęła. Raz jeszcze duma okazała się silniejszą, ścisnęła kurczowo pióro w palcach i nie chcąc przyznać się do bolesnego zawodu, który ją spotkał, nakreśliła tylko te słowa:

„Żegnam cię Dawidzie, widzę zapóźno, że że poszłam złą drogą... Śmierć moja niech zmyje winy moje. Przebacz mi i zastąp mnie przy naszej córce. Ludwika".

Zapieczętowała list, zapłaciła rachunek, podany jej przez służącą, zeszła na dół i odebrawszy swój woreczek z kosztownościami, wyszła na ulicę Rivoli, a minąwszy ogród Tuileryów, znalazła się na placu Zgody. Tutaj przyszło jej na myśl, że nie może zatrzymać przy sobie woreczka, zawierającego pieniądze, kosztowności i postanowiła złożyć je w klubie pod adresem pułkownika Perignon. W tym celu zwróciła się do portjera.

— Proszę oddać ten woreczek pułkownikowi Perignon od pani Herbelin.

— Dobrze proszę pani, w tej chwili, pułkownik jest właśnie w klubie.

Pożegnała go skinieniem głowy i czując się teraz swobodniejszą, przeszła z powrotem plac i znalazłszy się na moście, zaczęła iść w kierunku pałacu Bourbonów. Spojrzała na wodę, która płynęła szybko pod arkadami mostu i pomyślała: — oto mój grób! Ale nie mogę rzucić się do wody wśród białego dnia, w oczach wszystkich przechodniów. Wyciągniętoby mnie żywą, byłoby to strasznem i śmiesznem zarazem. Muszę czekać nocy. Teraz piąta, za dwie godziny będę mogła wykonać mój zamiar bez przeszkody. Zwolniła kroku, nie chcąc się męczyć niepotrzebnie i nie spuszczając oczu z zielonawej wstęgi Sekwany, toczącej swe wody pomiędzy kamiennemi słupami, zatrzymała się w końcu jakby przyciągnięta nieprzepartą siłą mieniącej się tysiącem połysków wody. (C. d. n.)

Na interpelacją p. **Mizi** w sprawie płacenia kosztów podróży komisarzom, delegowanym przez starostwo żywieckie do kontrolowania spisów osób, obowiązanych do pospolitego ruszenia, odpowiedział p. komisarz rządowy, że nie chodzi tu o kontrolowanie spisów pospolitego ruszenia, lecz o sprawdzanie spisów popisowych, powołanych do poboru wojskowego i o sprawdzenie wnoszonych reklamacyj. Opłata ta jest nadzwyczaj mała i jest pobierana także przez inne starostwa, a jednak żadne inne gminy z tego powodu się nie skarżą.

Na interpelację posła Rożankowskiego w sprawie wynagrodzenia administratorów opróżnionych probostw, odpowiedział komisarz rządowy, iż administratorowie ci nie mają prawa do użytku temporaljów, lecz należy się im płaca w gotówce.

Wreszcie na interpelację p. Barwińskiego w sprawie ruchu emigracyjnego włościan galicyjskich do Brazylji, odpowiedział p. komisarz rządowy, iż ruch ten wśród włościan trwa oddawna (!) W przeszłym roku zastanowił rząd brazylijski przyjmowanie wychodźców ze względu na niekorzystne warunki sanitarne, teraz jednak znowu przyjmuje w swoje granice emigrantów i dlatego ruch emigracyjny znowu się wzmaga. Władze przestrzegają przed emigracją do Brazylji, a starostwa i ordynarjaty otrzymały odpowiednie polecenia. Rząd poczynił też kroki, aby przeciwko ajentom emigracyjnym jak najostrzej postępowano.

Przystępując do porządku dziennego, odsyła izba sprawozdanie wydz. kraj. o wędrownych nauczycielach gospod. wiejskiego do komisji gosp. kraj, poczem marszałek udziela głosu p. **Midowiczowi** dla uzasadnienia wniosku w sprawie budowy kolei lokalnej Tarnów-Jasło z przedłużeniem do Bardjowa. Linja kolejowa, której budowę mowca proponuje, przecinałaby żyzną i przemysłową okolicę, dotykając Pilzna i Brzostka i szłaby traktem starodawnym z Tarnowa do Węgier. Kolej ta byłaby więc nader pożyteczną, zapatrując się ze stanowiska na ogólny interes kraju, jak i specjalnie okolicy, którą ma przechodzić. Wniosek odesłano do komis i kolejowej.

Następnie zabrał głos p. **Michalski** w sprawie dostaw dla skarbu państwa.

Mowca, motywując swój wniosek, podniósł krzywdy, jakie dzieją się przemysłowcom naszym przez oddanie dostawy mięsa dla garnizonu lwowskiego węgierskiemu przedsiębiorcy H. Grünfeldowi, któremu oddano dostawę na 6, względnie 10 lat za kaucją 3000 zł., kiedy nasi dostawcy, którzy mieli kontrakty tylko na 3 miesiące, musieli składać 10.000 zł. Węgierscy dostawcy mogą przeciw zarzutom rekurować i przyzywać rzeczoznawców, podczas gdy nasi dostawcy musieli bezwzględnie do zarzutów się zastosować bez możności rekurowania. W długiem przemówieniu wykazywał mowca, jakie złe skutki wynikają dla armji, skarbu państwa, a zwłaszcza dla Lwowa i hodowli bydła w kraju. Następnie przeszedł mowca na pole ogólniejsze — na dostawy w ogóle. „Co pomogą nasze wysiłki dla podniesienia przemysłu, — mówił p. Michalski — gdy państwo, najważniejszy konsument, od nas stale stroni".

Powołał się dalej na fakt, że najczęściej terminy licytacyjne ogłaszane są w sposób nieprzystępny dla ogółu, bo tylko w *Wiedeńskiej Gazecie*.

Uskarżał się na to, że konowali wojskowi wchodzą w zakres kowali, opłacających znaczne podatki, i trudnią się kuciem koni. Skutkiem tego zawodowi kowale muszą rozpuszczać czeladź, która próżniactwem się demoralizuje i pomnaża zastępy niechętnych.

Mowca wniósł o odesłanie swego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego, co też uchwalono.

Z kolei uzasadniał p. **Paszkowski** wniosek swój w sprawie zmiany istniejących przepisów, co do zakazu budowy w rejonach fortyfikacyjnych.

Mowca podnosi, że dla ludności, zamieszkującej rejony forteczne, istniejące przepisy co do tak zwanych rewersów demolacyjnych i zakazów budowy są nader uciążliwe. Gdy zaś dotychczasowe starania, czynione w delegacjach wspólnych, nie odniosły żadnego skutku, jest mowca zdania, że energiczne wystąpienie sejmu w tej kwestji może jedynie doprowadzić do pomyślnego jej rozwiązania i dla tego proponuje uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd, „by na właściwej drodze przeprowadził reformę tych przepisów w duchu zgodnym z przepisami ustawy cywilnej i przy słusznem uwzględnieniu interesów mieszkańców okolic, położonych w rejonach fortecznych zanim zaś ustawodawcze uregulowanie tej sprawy nastąpi, złagodził surowe wykonywanie obowiązujących przepisów.

Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

W dalszym ciągu zabiera głos p. **Męciński** dla uzasadnienia wniosku swego w sprawie zniżenia kontyngentu podatku gruntowego.

Pierwszym i najważniejszym powodem, który skłonił mowcę do podniesienia tej sprawy, jest fakt, że niekorzystna zmiana stosunków rolniczych, jaka nastała w ostatnich latach bardzo dotkliwie czuć się daje właścicielom ziemi i wielu z nich grozi ruiną ekonomiczną. Stan zaś taki w kraju przeważnie rolniczym do nieobliczalnych, a w każdym razie do bardzo groźnych prowadzić musi wyników, już nie tylko ekonomicznej, ale i społecznej natury. Stanu tego nie uwzględniono jednak, bo przy regulacji podatku gruntowego w r. 1880, dokonanej na mocy ustawy z d. 24. maja 1869, za podstawę do obliczania czystych dochodów z ziemi brane były ceny produktów rolnych między rokiem 1870 a 1880 praktykowanych, które to ceny obecnie obniżyły się prawie o 50%.

Na podstawie tych, dziś nieistniejących cen produktów rolnych obliczony czysty dochód opłaca 22.7% tytułem podatku gruntowego — jest to więc **podatek gruntowy w takiej wysokości procentowej, w jakiej on nie istnieje w żadnem państwie europejskiem.**

Obecnie ma nastąpić przewidziana ustawą rewizja podatku gruntowego, nadarza się więc chwila stosowna, aby choć w części naprawić krzywdę, jaka się dzieje rolnikom, płacącym tak wysoki podatek od tego dochodu gruntowego, którego nie mają i przy obecnej wszechświatowej konkurencji mieć nie mogą.

Mowca podnosi następnie, że niejednokrotne usiłowania, skierowane ku naprawie tak szkodliwego stanu rzeczy, nie przyniosły żadnego rezultatu, co p. Męciński szczegółowo z historyczną dokładnością objaśnia, oddając hołd tym wszystkim, którzy w tym kierunku pracowali i do pracy nawoływali. Do pewnego stopnia błędy poprzednich ministrów naprawił dr. Dunajewski. Wielka to jego zasługa — złe nie zostało jednak w całości usunięte.

Podatki krajowe podniosły się od r. 1880 o 141 procent — tak samo podatki powiatowe. Na szkoły, meljoracje, przemysł, budżet nasz wzrósł do rozmiarów takich, że zachodzi obawa, czy wydatkom tak wielkim podołać w końcu będzie można. Ogólne zaś ciężary podatkowe wzmogły się o przeszło 20,000 000 rocznie. Tam więc jest wzrost wielki, stały — w stosunkach rolniczych nastał natomiast równomierny upadek, a ceny spadły o 50 procent i słabą jest nadzieja, aby te stosunki się poprawiły wobec konkurencji Ameryki, Indyj wschodnich i Argentyny, z której wywóz zboża wzrósł w ostatnich czasach ogromnie, a w końcu zagraża nam Syberja, która z chwilą wykończenia kolei t. z. syberyjskiej, zasypie Europę stepowem bydłem. Ceny transportu z Ameryki i z Indyj opadły przytem w dziesięciu latach o 50 procent — gdy u nas dzieje się wręcz przeciwnie. Ze Lwowa do Wiednia kosztuje n. p. transport zboża trzy razy więcej, niż z Ameryki do pierwszego lepszego portu angielskiego.

Zadaniem więc i świętym obowiązkiem rządu byłoby wytężyć wszystkie siły, aby umożebnić wprowadzenie zdrowszych stosunków w tym kierunku. Jak zaś jest źle, wystarczy fakt, że długi hipoteczne zwiększyły się o 66 miljonów, wedle dat urzędowych. W samych instytucjach finansowych lwowskich długi wzrosły o 33 miljonów. Mowca odwołuje się do naszej delegacji, pewny, że zabierze ona głos w sprawie tak ważnej, zwłaszcza, że mając dziś zapewnione stanowisko, głos ten jej może i powinien być stanowczy. Sam minister zapewniał nas swojego czasu, że obecny wymiar podatku gruntowego jest tymczasowy — przyznaje więc, że ulga jest konieczna i że przy zaprowadzeniu podatku dochodowego nastąpi zniżenie.

Mowca wyraża jednak zdanie, że znając dobrze nasze władze podatkowe, a zwłaszcza inspektorów, słusznie się może obawiać, iż one te ulgi sowicie sobie na podatku dochodowym wynagrodzą. Raz jeszcze polecając sprawę delegacji, prosi mowca o odesłanie wniosku do komisji podatkowej z poleceniem, aby bez drukowania sprawozdania jak najrychlej sprawę zdała. Mowę p. Męcińskiego, świetnie wypowiedzianą, przyjęto oklaskami, mowcy liczni posłowie gratulowali.

Z dalszego porządku dziennego odczytuje p. **Gorayski** sprawozdanie komisji gosp. kraj. o sprawozdaniu wydz. kraj. z czynności na polu budowli wodnych. Komisja wnosi:

I. Sprawozdanie wydziału kraj. o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych sejm przyjmuje do wiadomości. II. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych, w myśl poprzedniej uchwały swej, na rok 1895 zasiłki w sumie 119.066 zł. III. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót meljoracyjnych na rok 1895 dotacje w sumie 21 884 zł. IV. Sejm wzywa rząd, ażeby na urządzenie fabryk drenarskich przyznał w roku 1895 subwencję 5.000 zł. z państwowej dotacji meljoracyjnej. V. Sejm wyznacza stypendjum w kwocie 1.200 zł. na wykształcenie technika meljoracyjnego w kulturze i eksploatacji torfowisk i otwiera w tym celu wydziałowi krajowemu na rok 1895 kredyt w kwocie 500 zł. VI. Sejm wyznacza trzy stypendja po 300 zł. rocznie na przeciąg lat pięciu od roku naukowego 1895/6 do roku 1899/1900 dla słuchaczy inżynierji, którzy zobowiążą się po ukończeniu studjów poświęcić się technice meljoracyjnej w służbie krajowej, i otwiera w tym celu wydziałowi krajowemu na rok 1895 kredyt w kwocie 270 zł. VII. Sejm upoważnia wydział krajowy do otwarcia w ciągu roku 1895 i 1896 ekspozytur krajowego biura meljoracyjnego w Stanisławowie i Jaśle i powiększa w tym celu personal tego biura o dwóch etatowych inżynierów I klasy. VIII. Sejm zmieniając uchwałę swą z dnia 6. kwietnia 1892, poleca wydziałowi krajowemu, aby począwszy od roku 1895 udzielił właścicielom gruntów nisko oprocentowanych pożyczek na zakładanie fabryk drenarskich z funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego. IX. Sejm upoważnia wydział krajowy do powołania dwóch stypendystów krajowych po ukończeniu przez nich kursu meljoracyjnego w akademji rolniczej we Wiedniu na elewów komasacyjnych w biurze meljoracyjnem i otwiera na ten cel wydz. kraj. kredyt na r. 1895 w kw. 500 zł. X. Sejm upoważnia wydz. kraj. do pokrywania z funduszu krajowego połowy kosztów utrzymania galicyjskiego oddziału państwowego biura hydrograficznego i otwiera w tym celu kredyt na r. 1895 w kwocie 5000 zł. XI. Sejm uchwala projekty ustaw: a) o regulacji Przegnojówki, b) o osuszeniu bagien stojanowskich, c) o regulacji środkowej sekcji Gniłej Lipy, d) o uzupełnieniu regulacji Łęgu w powiecie tarnobrzeskim, e) o konserwacji robót regulacyjnych na rzece Trześniówce. XII. Sejm przyznaje na rok 1895 tytułem pierwszych rat zasiłków krajowych: a) na regulację Przegnojówki dotację w kwocie 11.200 zł., b) na osuszenie bagien stojanowskich dotację w kwocie 12.000 zł., c) na regulację środkowej sekcji Gniłej Lipy dotację w kwocie 19 771 zł., d) na uzupełnienie regulacji Łęgu w powiecie tarnobrzeskim dotację w kwocie 16 767 zł., e) na konserwację robót regulacyjnych na rzece Trześniówce dotację w kwocie 500 zł. XIII. Sejm wzywa rząd, ażeby w myśl ustawy z d. 4. sierpnia 1892 dz. u. kr. nr. 67 przeprowadził w r. 1895 zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Stryja. XIV. Sejm upoważnia wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubr. XIII. na r. 1895 do końca lutego 1897 r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego. XV. Uchwałami pod XI. i XII. załatwione zostają petycje wydziału powiatowego w Rohatynie, gminy Rohatyn i gminy Podgrodzie o regulację środkowej sekcji Gniłej Lipy, tudzież petycja gmin Gliniany, Zamoście, Przegnojów, Zeniów, Krzywice i Słowita o regulację Przegnojówki.

W rozprawie ogólnej zabrał głos p. **Rutowski**. Najstraszniejszą klęską naszego kraju, wobec której ciągle jesteśmy bezbronni, jest klęska corocznych wylewów. Jeden wylew w roku 1884 pochłonął 13 miljonów zł., a i w latach następnych lepiej nie było. Kraj poszedł na drogę drobnych ofiar, rozpoczynając akcję od meljoracji małych potoków, ale jest to niczem wobec klęsk, które na nas rok rocznie wielkie rzeki sprowadzają. Wreszcie w roku zeszłym sejm postanowił pójść na pewną drogę i uchwalił pewien system regulacji rzek przy udziale 60% zasiłku ze skarbu państwa. W roku obecnym wchodzi w życie po raz pierwszy system, który rok temu uchwaliliśmy i widzimy, że stoimy wobec bardzo smutnego obrazu. Mieliśmy regulować dwie wielkie rzeki Sowę i Łomnicę, a tymczasem komisja gospodarstwa krajowego bardzo krótko z temi projektami się załatwiła i wnosi na odroczenie regulacji tych obu rzek, jedynie dla tego, że odnośne kosztorysy nie zostały jeszcze zatwierdzone przez władze centralne bez próby nawet jakiejkolwiek demonstracji, bez porozumienia się z odnośnym departamentem wydziału krajowego. Gdyby jednak sejm twardo stał przy swoich zasadach, niewątpliwie regulacje te dokonaneby zostały. Nie zatwierdzenie przez rząd kosztorysów miało na celu tylko odroczenie tej sprawy, gdyż nie ulega wątpliwości, że przeprowadzone prace techniczne zupełnie są wystarczające do rozpoczęcia budowy. Musimy się więc bronić i bronić swoich postanowień, musimy się bronić sami, a w tym celu utrzymywać także ciągłą styczność i porozumienie z radą państwa. Izba więc w tym wypadku powinna przywrócić napowrót wnioski wydziału krajowego, a mowca ma nadzieję, iż powiedzie się nam w ministerstwie wywalczyć słuszne nasze żądania. Nie chce jednak mowca stawiać tak daleko idących wniosków, a w obec tego, że nie znajdzie większości w tej izbie, stawia tylko następującą rezolucję:

a) Sejm wzywa rząd, aby przedłożył radzie państwa projekt ustawy regulacji Sowy i Łomnicy z 60% udziałem państwa; b) sejm wzywa rząd, aby zarządził rewizję projektów technicznych meljoracyj Raby, Swicy, Wisłoki i Bystrzycy naddniestrzańskiej, oraz c) sejm wzywa rząd, aby wreszcie odpowiedział na uchwały sejmu na zeszłorocznej sesji co do 60% udziału państwa w pracach regulacyjnych rzek galicyjskich.

Następnie przemawiał p. **Popowski** popierając i zalecając jak najgoręcej wnioski p. Rutowskiego i prosił, aby zwalczono wszystkie przeszkody, stojące na drodze urzeczywistnienia programu przez sejm przyjętego co do regulacji rzek.

P. St. **Badeni** przemawia w sprawie osuszenia bagien stojanowskich i dla usunięcia zwłoki, jaką sprowadza czekanie na zatwierdzenie ustawy przez rząd, upraszał sejm, aby polecił wydziałowi krajowemu, iżby nie czekając w tym wypadku na normalny bieg spraw, rozpoczął roboty już z wiosną b. r. Da się tem zarobek biednej ludności wiejskiej, najbardziej tego w porze wiosennej potrzebującej.

P. **Huryk** użala się, że mimo, iż sejm uchwala pewne roboty, w gruncie nic się nie robi. Wdzięczny jest więc p. Rutowskiemu, że wykazał te ujemne strony. Dalej podnosi mowca, że należałoby przy oddawaniu robót w przedsiębiorstwo uwzględniać więcej gminy. Ciężary, jakie gminy ponoszą, mogłyby być w ten sposób w części im wynagrodzone.

P. **Wereszczyński** zapewnia, że wydział krajowy dołoży wszelkich starań, aby stało się zadość życzeniom p. St. Badeniego i Huryka.

Zabierał jeszcze głos p. **Struszkiewicz**, który nawoływał do przezorności, by w sprawie tak ważnej, jak regulacja rzek, nie uczynić fałszywego kroku. Nie sprzeciwia się wprawdzie rezolucji p. Rutowskiego, a przemawia tylko dla obrony komisji gospodarstwa krajowego, by nie zdawało się, że z lekkiem sercem zaproponowała odroczenie regulacji Soły i Łomnicy.

Sprawozdawca p. **Gorayski** zastrzega się przedewszystkiem, że komisja gosp. kraj. stała zawsze na tym samym gruncie, jak tego pragnie p. Rutowski, nie mogła tylko działać zbyt pospiesznie, nie mając zwłaszcza zbyt silnych podstaw finansowych. Komisja porozumiewała się tak z wydziałem kraj., jak i z reprezentantami najwybitniejszymi delegacji i w kwestji przedłożonych obecnie do zatwierdzenia przez sejm uchwał, nie ma najmniejszych wątpliwości, aby nie miały racji bytu. Z rezolucjami proponowanemi przez p. Rutowskiego mowca się godzi, uważając, że one dla sprawy ogólnej regulacji rzek mogą być pożądane. Żądania p. Huryka będą z pewnością uwzględnione, a co do życzenia wyrażonego przez p. Badeniego, to mowca nie wątpi, iż sankcja ustawy nastąpi dość wcześnie, aby można zadość temu uczynić.

Bez dalszej już dyskusji uchwalono wnioski komisji i rezolucje p. Rutowskiego bez zmiany.

Na wniosek tej samej komisji uchwala izba w załatwieniu petycji o osuszenie bagien oleskich i rudnickich, rezolucję, polecającą wydz kraj., aby odtąd od pożyczek z funduszu meljoracyjnego pobierał 3 procent, a to zarówno przy pożyczkach już udzielonych, jakoteż w przyszłości udzielić się mających.

Upoważnia następnie izba wydział krajowy do pokrycia z funduszu krajowego ⅓ części kosztów uzupełnienia kanałów osuszających spółki wodnej rudnickiej, pod warunkiem, jeżeli rząd przyczyni się do tych kosztów dalszym zasiłkiem z państwowej dotacji meljoracyjnej w tej samej wysokości. Na cel powyższy otwiera sejm wydziałowi kraj. na r. 1895. kredyt w wysokości 6.424 zł.

W załatwieniu petycji miasta Żywca o regulację rzeki Soły uchwala izba rezolucję wzywającą rząd, ażeby zaprojektowaną w roku 1893 przez namiestnictwo lokalną regulację Soły pod Żywcem przeprowadził w ciągu r. 1895. Na cel powyższy przyznaje sejm tytułem drugiej raty 33⅓% zasiłku krajowego, dotację na rok 1895 w kwocie 2.557 zł.

Zgodnie z wnioskiem komisji uchwala izba w dalszym ciągu odstąpić wydz. kraj. z poleceniem przyspieszenia całego projektu technicznego regulacji Pełtwi, petycję gmin Zniesienie, Zamarstynów, Hołosko małe i Kleparów, tudzież mieszkańców III. dzielnicy m Lwowa w sprawie regulacji Pełtwi.

P. **Merunowicz** popierał wnioski komisji w tej sprawie.

Poleca dalej izba wydz. kraj., ażeby z wiosną 1895 rozpoczął budowę lewego wału Dunajca na terytorjum gminy Głowa w myśl uchwalonego przez sejm dnia 7. lutego 1894 projektu ustawy.

Zgodnie z wnioskiem komisji uchwalono odstąpić wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia petycję gminy Babica (pow. Rzeszowskiego) o częściową regulację i zabezpieczenie brzegów rzeki Wisłok.

Odstąpiono zaś rządowi do zbadania i ewentualnego uwzględnienia po myśli uchwały sejmowej z r. 1892 petycję gminy Balicze Zarzeczne o regulację rzeki Świcy. Regulację rzeki Świcy przeprowadza bowiem namiestnictwo przy 33⅓% zasiłku kraju i państwa.

Również odstępuje izba petycję gminy Bielany i obszaru dworskiego Kańczuga o wykończenie kanału ulgi między Macochą a Solą, rządowi do uwzględnienia, jak niemniej rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia stosownie do postanowienia §. 411 kodeksu cywilnego, petycję gminy Dembno (pow. łańcuckiego) w sprawie odsypisk rzeki Sanu.

Zgodnie z wnioskiem komisji uchwalono następnie przekazać wydz. kraj. z poleceniem zarządzenia opracowania projektu technicznego, a następnie udzielenia względnie wyjednania 33⅓% zasiłków z krajowej i państwowej dotacji meljoracyjnej, petycję właścicieli obszarów dworskich Wróblewice i Janowice (pow. tarnowskiego) o częściowe obwałowanie Dunajca z dopływami Siemiankówki i Lubinki.

Petycję gminy Wierchomla Wielka (pow. nowosądeckiego) o uregulowanie miejscowego potoku, uchwalono odstąpić rządowi do zbadania, zarządzenia opracowania projektu technicznego i wykonania potrzebnych robót ochronnych, przy pomocy państwowej i krajowej dotacji meljoracyjnej.

Następnie odstępuje izba wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia, petycję gminy Wrzawy o przesunięcie wału nadwiślańskiego w Dąbrowie wrzawskiej.

Z dalszego porządku dziennego odczytuje p. **Lenartowicz** sprawozdanie komisji prawniczej o petycjach wydz. pow. w Rohatynie i gminy Bołszowce wraz z właścicielem tych dóbr o utworzenie nowego sądu powiatowego w Bołszowcach.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji rezolucję, polecającą wydz. kraj., aby rzecz dokładnie zbadał i zdał sprawozdanie na najbliższej sesji. Uznano też potrzebę utworzenia żądanego nowego sądu.

Z kolei odczytuje p. **Czyżewicz** sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie nadzwyczajnego kredytu na budowę klinik, kuchni, pralni i adaptacje w szpitalu lwowskim.

Komisja wnosi:

I. Sejm zatwierdza wstawiony do preliminarza budżetu kraj. na rok 1895 kredyt nadzwyczajny w kwocie 75 000 zł. jako pierwszą ratę na budowę klinik. II. Sejm upoważnia wydz. kraj.: a) do wstawienia w preliminarz budżetu na rok 1896 na ten sam cel drugiej raty w kwocie 75.000 zł.; b) do wstawienia w preliminarz budżetu na rok 1897 trzeciej raty w kwocie 49.100 zł. na dokończenie budowy domu administracyjnego i koszta wewnętrznego urządzenia, tudzież adaptacji w gmachu głównym szpitala dokonać się mających.

Na surowicę antidyfteryczną, wskutek petycji dra Bujwida, uchwala izba 500 zł., poczem p. **Słonecki** odczytuje sprawozdanie komisji solnej w sprawie organizacji sprzedaży soli warzonki w zarządzie kraju.

Komisja wnosi:

I. Sprawozdanie wydziału kraj. w przedmiocie organizacji sprzedaży soli warzonki w zarządzie kraju przyjmuje sejm do wiadomości. II. Sejm poleca wydz. kraj: 1. ażeby we większej, niż dotychczas mierze, wciągał wydz. pow. do współudziału w zarządzie sprzedaży soli; 2. aby pozostawił zastępcom i wydz. pow. o ile są zastępcami swobodę pobierania soli wprost od pełnomocnika wydz. kraj. w salinach po cenach przez wydz. kraj oznaczonych. III. Sejm wzywa rząd: 1. aby uchylił zarządzenia, któremi ograniczono 14 dniowy termin rzeczywistego poboru zamówionej soli z żup, oznaczony w ustępie 6. reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 11. grudnia 1892 r. i w tym celu powiększył magazyny w tych salinach, w których za mała pojemność takowych spowodowała powyższe zarządzenie; 2. aby zezwolił wydz kraj. pobierać sól pod warunkami, oznaczonymi w powyżej przytoczonym reskrypcie ministerstwa skarbu nie w stałej ilości rocznej 420.000 ctn. metr., ale w ilości ⁹/₁₀ części każdoczesnej produkcji.

Uchwalono bez dyskusji zgodnie z wnioskami komisji.

Z dalszej kolei odczytuje p. **Weigel** sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. **Michalskiego** w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w urzędach kolei państwowej i pocztowych tudzież żandarmerji. Komisja wnosi uchwalenie rezolucji wzywającej rząd, aby się do najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869 i całego ministerstwa z d 5. czerwca 1869 po myśli i duchu tych rozporządzeń ściśle i bez uchylania się od tych postanowień stosował. Uchwalono bez dyskusji.

W sprawie wniosku p. Kramarczyka o zmianę przepisów o wydawaniu paszportów bydlęcych w pasie pogranicznym, wnosi komisja gosp. kraj. (spr. p. **Brykczyński**) uchwalenie rezolucji wzywającej rząd, aby nie naruszając ustawy o księgosuszu z d. 29. lutego 1880 r, w każdej gminie w pasie pogranicznym leżącej, o ile przedstawi odpowiedniego kandydata ustanowił podrewizora, którego obowiązkiem byłoby prowadzenie duplikatu księgi katastralnej dla bydła, oraz wydawanie paszportów.

P. J. **Tarnowski** popiera wnioski komisji, które też izba uchwala.

P. **Struszkiewicz** odczytuje następnie sprawozdanie tej samej komisji o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie, komisja wnosi: 1. Sprawozdanie wydz. kraj. o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za r. 1894 przyjmuje sejm do wiadomości. 2. Sejm zezwala na dalsze uzupełnienie urządzeń zakładu ogrodniczego szkoły tarnowskiej, kosztem nie wyższym jak 2500 zł. i upoważnia wydz. kraj. do wstawienia tej kwoty w budżet na rok 1896.

Nastąpiło sprawozdanie komisji petycyjnej (spr. p. **Michalski**) Emerykowi Polakowi dietarjuszowi wydz. kraj., udzielono *veniam studiorum*. S. Strzelbickiemu, inżynierowi kraj. biura meljoracyjnego, przyjęto lata służby spędzone przy kolei.

Na tem zamknął marszałek posiedzenie o godz. 3., naznaczając następne na wtorek godz. 11. rano. — Sekretarze odczytali w końcu wnioski:

P. **Abrahamowicz** i towarzysze wnoszą polecenie wydz. kraj., aby przeprowadził z rządem rokowania o budowę połączenia kolejowego głównej fabryki tytoniu w Winnikach ze stacją „Lwów-dworzec główny", zamiast projektowanej linji frachtowej (*Schleppbahn*) Winniki-Podborce.

P. **Zaleski** i towarzysze wnoszą o polecenie wydz. kraj., ażeby w dalszym rozwoju programu budowy kolei lokalnych w najbliższej przyszłości wziął pod rozwagę trasę z Kut do Śniatyna.

P. **Abrahamowicz** i towarzysze wnoszą polecenie wydziałowi kraj., aby przeprowadził rewizję przepisów mytniczych dla m. Lwowa w tym kierunku aby bez opłaty myta można było przewozić przez rogatki lwowskie materjał do budowy dróg powiatowych i gminnych poza Lwowem.

* * *

Według dotychczasowych postanowień, **sejm zamknięty zostanie w sobotę 9 b. m.**

Zmiana statutu dla m. Lwowa.

Lwów 3. lutego.

Uznając ważność sprawy uchwalenia nowego statutu dla m. Lwowa — daliśmy w piśmie naszem miejsce dla dwóch głosów: dra Aleks. Maryańskiego, jako reprezentanta opozycji i dra Godzimira Małachowskiego, jako referenta, zaznaczając równocześnie nasze zadowolenie z powodu sposobu, w jaki rada miejska rzecz załatwiła.

Lecz pobudki, z jakich zamieściliśmy pisma obu autorów, były rozmaite. Ściśle rzeczowy artykuł dra Aleks. **Maryańskiego** zamieściliśmy dlatego, że z wywodami jego godziliśmy się najzupełniej, podczas gdy więcej osobisto-polemiczne pismo dra **Małachowskiego** zamieściliśmy tylko dla zasady *„audiatur et altera pars"*. Wywody dra Małachowskiego ani mogły, ani potrafią kogo przekonać, że postępowanie komisji sekcji V. w sprawie statutowej było regulaminowe — a najlepszym tego dowodem jednomyślna, bo kompromisowa uchwała rady miejskiej z czwartku 31. stycznia.

Dla ważności sprawy, chcemy rzecz całą z naszego przedstawić stanowiska:

Przed dwoma laty pp. prezydent Mochnacki wspólnie z wiceprezydentem Marchwickim postawili wniosek o zmianę statutu i reorganizacji magistratu, który przekazany został do regulaminowego traktowania. Magistrat — do którego sprawa ta weszła — przedstawił w styczniu 1894 wniosek, ażeby rada wybrała komisję, która pod przewodnictwem prezydenta miałaby się zająć ułożeniem zmian statutu i organizacji. Tymczasem sekcja V. zajęła odmienne stanowisko i chcąc ująć sprawę statutu w swoje ręce, przeprowadziła ją bez udziału wnioskodawców w szczuplejszym komplecie, a wygotowawszy statut, dopiero 8. stycznia 1895 wystąpiła z nim przed komisją obszerniejszą, i to w sposób, w którym widniała chęć sforsowania sprawy.

To też słusznie komisja uczyniła, odrzucając statut nowy jako taki, a utrzymując jedynie zasadę wyboru rady na lat sześć. W takiej formie z przydatkiem płatnego I. wiceprezydenta i ze zmianą paragrafów podatkowych weszła rzecz do rady — i tu znowu chciano sforsować rzecz całą tak, aby przyszła ona pod obrady sejmu jeszcze w ciągu bieżącego roku. Że na taki pośpiech niepodobna się było zgodzić, to rzecz jasna i dlatego przeciw 37 zwolennikom natychmiastowego załatwienia, wystąpiło 37 przeciwników. Z powodu równości głosów wniosek dr. Maryańskiego upadł i miano przystąpić do szczegółowej dyskusji.

Czy opozycja, głosująca za wnioskiem dr. Maryańskiego, miała słuszność? Odpowiadamy: bezwzględnie tak! Chodziło jej nie o formalistykę, nie o odroczenie sprawy, ale o to, **ażeby w opracowaniu tak ważnej i doniosłej sprawy nie dopuścić się pośpiechu, boć nowy statut to kwestja życia miejskiego na lat dziesiątki.** Wniosek ten, przyjęty natychmiast byłby już w poniedziałek postawił rzecz na tem stanowisku, na jakiem we czwartek postawił ją kompromisowy wniosek p. dr. **Piętaka**. Wszak że i oponenci uznawali zasadę sześciolecia, a protestowali tylko przeciw sposobowi wprowadzenia tej zasady i oni w gruncie rzeczy odnieśli zwycięstwo — zupełnie słuszne. Czegóż bowiem domagał się ich wniosek, postawiony przez dr. **Marjańskiego**? Oto regulaminowego traktowania sprawy z uznaniem zasady sześciolecia, a to właśnie *mutatis mutandis* uchwaliła rada na czwartkowem posiedzeniu.

Takim jest przebieg sprawy, o którym wspominamy, aby rzecz po obu artykułach wyjaśnić. Byliśmy i jesteśmy zwolennikami sześciolecia, ale uważalibyśmy za klęskę, gdyby zasada ta przeszła w radzie kosztem podziału jej na dwa liczebnie równe, a tak sprzeczne ze sobą stronnictwa, i dla tego, podzielając zapatrywania pierwotnych oponentów, zgadzając się na pobudkę ich postępowania — wyrażamy zadowolenie, że sprawa tak się zakończyła. Wniosek dr **Piętaka** sprowadził rzecz do wspólnego mianownika, dając możność do opracowania zmian statutu w drodze regulaminowej i dla tego jednomyślnie przyjęty został.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 5. lutego.

W sali ratuszowej odczyt ks. prałata Gnatowskiego „O Sienkiewiczu." Początek o godz. 5. pop.

X posiedzenie polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika o godz. 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego.

O godz. 6 wieczorem wygłosi dla związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek ks

dr. E. Skrochowski odczyt „O ideale" w szkole żeńskiej im. Adama Mickiewicza przy ul. Teatralnej.

Teatr hr. Skarbka: „Rigoletto", opera w 4 aktach Verdi'ego. Występ panien Julji Biondelli, Józefiny Carnioli, oraz pp. Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina. Pierwszy gościnny występ p. Władysława Paszkowskiego, artysty oper włoskich i amerykańskich. Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. Dnia 2. bm. zmarła we Lwowie po wieloletnich ciężkich cierpieniach Karolina z Grossów Abgarowiczowa, wdowa po śp. Sewerynie Abgarowiczu, żołnierzu wojsk polskich z r. 1830. Śmierć jej wywołała szczery żal i współczucie dla pozostałej rodziny, nieboszczka bowiem odznaczała się niezwykłym hartem duszy i słodyczą charakteru. Pogrzeb odbył się wczoraj o godz. 4. popoł. z domu przy ul. Kurkowej l. 25.

Kalendarz. Wtorek (5.): Agaty p. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 31, zachód o godzinie 4. minut 59.

Liczne skargi otrzymujemy na filję pocztową przy ulicy Czarneckiego, gdzie urzędnicy pozwalają sobie rozmaitych nieprawidłowości i formalnie sekują publiczność. Jeżeli ktoś chce tam nadać list rekomendowany, a nie ma na nim naklejonych marek, to pan ekspeditor posyła go po marki do trafiki. Należałoby, żeby dyrekcja poczt w interesie skarbu państwa zechciała zarządzić, ażeby filje pocztowe miały na składzie marki pocztowe. Zresztą o ile nam wiadomo, filje pocztowe istnieją dla wygody publiczności, a nie na to, aby interesenci musieli biegać po marki do miasta!

Czy wiadomo o tem krajowej dyrekcji skarbu? Przed rokiem wszystkim prawie fryzjerom i golarzom podwyższono podatek z 3 zł. 20 ct. na 8 zł. 40 ct. Nie nic pomogły wszelkie prośby i przedstawienia, to też fryzjerom nie pozostało nic innego, jak wnieść rekursa, które do dziś dnia nie zostały załatwione. Ale nie o to chodzi. W tych dniach administracja podatków wezwała tych wszystkich, którzy rekursowali i zaczęto im przedstawiać, że podatek 8·40 jest rzeczywiście za wysoki, ale jeżeli odstąpią od rekursów, to na rok 1895 podatek ten zostanie im z pewnością zniżony. I znalazło się bardzo wielu naiwnych, którzy zgodzili się na cofnięcie rekursu, ciesząc się, iż przynajmniej w przyszłości uzyskają jakieś ulgi. Żadnemu zaś biedakowi nie przyszło nawet na myśl, że obietnica ta jest była prosta finta celem pozbycia się ogromnej roboty, jaka czekała urzędnika owego, gdyby musiał załatwić kilkaset rekursów.

Ale czy w ten sposób godzi się postępować, czy urzędnikowi państwowemu wolno chwytać się takich sposobów? Od z takiem zapytaniem zwracamy się do p. wiceprezydenta Korytowskiego, który z pewnością nie wydał podobnych zarządzeń.

Konia wściekłego przyprowadzono w tych dniach do tutejszej szkoły weterynarji. Zwierzę umieszczono w dalszej klatce celem dalszej obserwacji. Wściekliźna objawia się u konia w straszny sposób. Wszystko gryzie, a nawet sobie z piersi ciało powyrywał zębami. Jest to koń włościański z Rokitny. Od czasu istnienia lwowskiej szkoły weterynarji jest to dopiero drugi wypadek.

Naczelnik szajki złodziei Bednarski, o którym onegdaj pisaliśmy, skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia, żona jego na trzy miesiące aresztu, matka na 1 miesiąc, Sołtys na 5 miesięcy, a Siegelbach na 3 miesiące aresztu. Resztę oskarżonych uwolniono.

Rewizje. W tych dniach odbyły się rewizje sądowe u kilku uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

Król serbski Aleksander, który bawił w Paryżu u swego Milana i stamtąd pojechał do Biarritz, aby matkę odwidzić, w powrotnej drodze do kraju, zatrzyma się w Darmstadzie, aby — jak głoszą — starać się o rękę księżniczki Sybillę. Dzienniki rosyjskie serdecznie witają ten projekt małżeński, gdyż taki związek spokrewni serbską dynastję z domami: rosyjskim, angielskim, niemieckim i duńskim, a więc da Obrenowiczom silne oparcie, co Serbji wyjdzie na korzyść.

Wieczór u hr. namiestnika. Onegdajszy wieczór w pałacu namiestnikowskim był prawdziwie wspaniałym. Dawno już nie widzieliśmy tak licznego i świetnego zgromadzenia. Że przyjęcie było serdeczne i gościnne w całem słowa znaczeniu, mówić o tem nie potrzebujemy, bo wie to każdy, który bywał na przyjęciach w salonach namiestnictwa.

Przybywających witali pp. namiestnikostwo u wstępu.

Około godziny 10 rozpoczęły się tańce, do których stanęło 80 par. Ożywiona zabawa przy dźwiękach muzyki 30. pp., przerwana została kolacją którą zakończono o godzinie 12. Po kolacji tańczono ochoczo dalej. W tej pięknej zabawie wzięły udział wszystkie stany i sfery naszego towarzystwa, a u wszystkich też pozostawiła ona najprzyjemniejsze wrażenie.

Dwa dni świąt w połowie karnawału — to dla fiskalnych gratka nie lada, a taką gratkę nastręczyły im właśnie ostatnie sobota i niedziela. „Fikano" też z nadzwyczajną werwą i ochotą, jakby to już były ostatki karnawału.

Szczególnie ożywioną była sobota. Piknik strzelecki, wieczorek z tańcami w Kasynie miejskiem, tańcujący wieczorek w sali klubu pocztowego, urządzony przez towarzystwo kupców i młodzieży handlowej na dochód gimnazjum cieszyńskiego, wreszcie reduta w „Gwieździe" — to chyba, jak na jeden raz wcale nie mało. Z tem wszystkiem jednak pozostały, że ... wszystkie zabawy te były bardzo tłumnie i ochoczo ... prywatnych. Wszędzie bawiono się ochoczo do białego dnia, a gdzieniegdzie, jak n. p. na pewnym pikniku prywatnym, w którym wzięło udział około 100 osób, tańczono „białe" aż do samego południa.

Wczoraj za to bawiono się przeważnie tylko w domach prywatnych. — Z publicznych zabaw wypada zaznaczyć bal ruski w Narodnym domu i ochoczy wieczorek pomocników handlowych w sali klubu pocztowego w hotelu Żorża.

Sala „Sokoła" była wczoraj prawie przez cały dzień zapełniona publicznością. Popołudniu koncertowała orkiestra 24 pp., wieczorem zaś odbył się bardzo wesoły wieczorek humorystyczny.

Teatr przez obie dnie był wielkiem powodzeniem: w sobotę na „Fauście" było tak pełno, iż dla kilku zapalonych melomanów zabrakło dostawnych krzeseł; wczoraj zaś zwabiła bardzo liczną publiczność popołudniu opera narodowa Bogusławskiego „Cud mniemany", a wieczorem komedja J. N. Kamińskiego „Szuler i grabarz". Obie sztuki, trącące trochę myszką, mimo to serdecznie ubawiły niedzielną publiczność.

Na „Sommanówce", rojącej się przez oba dni od nadobnych łyżwiarek i zgrabnych łyżwiarzy, odbył się wczoraj przy dźwiękach muzyki wojskowej festyn „motylkowy".

Tak tedy dwa dni świąteczne minęły nam hucznie i wesoło.

Walne zgromadzenie Towarzystwa kolonji w Rymanowie, zapowiedziane na wczoraj popołudniu, zostało w ostatniej chwili odwołane z powodu, iż wielu członków chciało wziąć udział w pogrzebie śp Emila Partyckiego, profesora seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

Obchody narodowe. Nabożeństwo żałobne w 32. rocznicę za poległych w walce o wolność w roku 1863 odbyło się w środę 30. stycznia, w kościele parafjalnym w Jarosławiu, z niezwykłą uroczystością. Mszę św. w asystencji licznego duchowieństwa odprawił ks. prof. Fałecki, a równocześnie przy bocznych ołtarzach zasełali swe modły oo. dominikanie i reformaci. „Requiem" wśród mszy odśpiewał chór „Gwiazdy", a zakończono je podniosłą modlitwą naszą: „Boże, coś Polskę i „Boże Ojcze Twoje dzieci". Kościół był zapełniony publicznością.

Kronika brukowa dnia wczorajszego przedstawia się bardzo spokojnie. Kilka drobnych kradzieży, przytrzymanie kilku włóczęgów, sprowadzenie do policji podochoconych świątecznie indywiduów — oto wszystko, co w ciągu wczorajszej niedzieli zapisały policyjne raporty.

Usiłowane dzieciobójstwo. Wczoraj o godzinie 5½ rano zawezwano pogotowie stacji ratunkowej na ulicę Unji Lubelskiej, gdzie w domu pod l. 15 jakać służąca miała porodzić dziecko. Przyjechawszy na miejsce, zastano sługę N. N., która urodziwszy dziecko, chciała je wrzucić do kanału, przeszkodziła jednak temu stróżowa tego domu. Chorą odstawiono do szpitala powszechnego.

Naturalnie na temat ten opowiadała sobie wczoraj cała dzielnica niestworzone rzeczy — że mianowicie — jak twierdziły najlepiej poinfomowane kumoszki — służąca owa po urodzeniu dziecka wyszła aż na drugie piętro i stamtąd biedną dziecinę na bruk rzuciła, że dziecko jednak cudem ocalało itp.

Ze stacji ratunkowej. Dnia 3. bm. o godz. 4 popołudniu wezwano pogotowie telefonicznie na ulicę Chorążczyzny do łaźni Ducheńskiego. Po przybyciu na miejsce wypadku, skonstatowano u ks. Donata S, dominikanina, napad szału — Podano środki i odwieziono do domu.

Tegoż dnia o godzinie 2. min. 15 zgłosił się na stację Mateusz Halicz, zarobnik, lat 27, ciężko pobity w ogrodzie miejskim. Znaleziono 4 rany. z których jedna na kości potylicznej, tłuczona, rozmiarów 2 ctm., druga na szwie strzałkowym kości ciemieniowych, również tępem narzędziem zadana, rozmiarów 3 ctm., trzecia rana kłóta w górnej części nasady muszli ucha lewego, głębokości ⅓ ctm., a czwarta o tym samym charakterze drążąca od brwi oka prawego na wylot tuż do krawędzi powieki górnej. Obrzęk silny, gałka oczna nie naruszona, prócz tego liczne potłuczenia na ciele i zdarcia naskórka. — Po wyjęciu drzazgi założono szwy i opatrzono.

Rewizja i aresztowanie. Z Frysztaku donoszą, że w Przybówce (pow. jasielski) d. 30. stycznia dwaj żandarmi z posterunku w Frysztaku odbyli rewizję u gosp. Dominika Piękosia, znanego korespondenta do pism ludowych i referenta na wiecu gorlickim, poczem aresztowano go i odstawiono do aresztów w Frysztaku.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na gimnazjum polskie w Cieszynie W kantorze fabryki Braci Wczelaków złożył dostawca dla armji p. Ignacy Rosner 20 zł., na rzecz budowy gimn w Cieszynie Do tej kwoty dodał p. Franciszek Wczelak 5 zł. i całą tę sumę 25 zł. z przeznaczeniem na gimnazjum w Cieszynie złożono w Admin. pisma naszego.

Na tow. szkoły ludowej nadesłał p. Jan Bałaban c. k. komisarz straży skarbowej w Skale, zebrane przy sposobności toastu „Kochajmy się" w kółku znajomych 3 zł.

Na dar honorowy dla ks. arcyb Issakowicza złożyli w prezydjum magistratu. 1. Redakcja „Przeglądu" ze składek kwotę 38 koron i 20 groszy 2. Wydział rady pow. w Myślenicach 40 koron 3. Oswald Wincenty i Wilhelm Flaszyński (za pośrednictwem „Kurjera Lwowskiego") po 1 koronie, razem 80 koron i 20 groszy, które ulokowano na książeczkę Kasy oszczędn. nr. 10697.

Hołd dla ks. Sapiehy.

Podczas uroczystego aktu wręczenia adresu nadeszło do Adama księcia Sapiehy kilkaset telegramów ze wszystkich stron kraju.

Krótki z nich jeden, lecz wielce wymowny telegram sprawił głębokie wrażenie. Przyjęty został z razu milczeniem, a po chwili radośnym okrzykiem! Nie zapomniała „matka" o swoim wiernym synu, a pamięć jej o jednym, uszczęśliwiła wszystkich...

Teraz idą telegramy od kolebki narodu z Gniezna: „W uznaniu zasług przesyła ojcu ojczyzny wyrazy hołdu, towarzystwo kupców i młodzieży kupieckiej gnieźnieńskiej". Z Gniezna też telegrafuje dzielne sokolstwo.

Gdańsk: „Przybyć nie mogąc, duchem łączymy się z braćmi w hołdzie dla zasług Adama księcia Sapiehy. Niech żyje! Redakcja *Gazety Gdańskiej*, Bernard Milski.

Poznań: „Hołd i cześć za wystawę, która imię polskie podniosła wysoko. Cześć za Twoje znakomite prace obywatelskie i patrjotyczne, które są pomnikiem Twego żywota. Redakcja *Dziennika Poznańskiego*, Franciszek Dobrowolski". Dalej telegrafują: Dyrekcja banku ziemskiego, bank przemysłowców, bank związku spółek zarobkowych (dr. Kusztelan), Spółka meljoracyjna, Towarzystwo młodych przemysłowców (dr. Drobnik), „obywatelowi obecnie najbardziej zasłużonemu około podniesienia pracy naszej", Stowarzyszenie drukarzy polskich (Jan Szeffer), wreszcie Stefan Cegielski: „Wyrazy czci i uwielbienia dla księcia pracy, patrjotyzmu i energji, których najpiękniejszym wynikiem zeszłoroczna wystawa".)

W wysokim stopniu znaczące, ducha cieszące są depesze szląskie. „Rolnicy z dawnej ziemi piastowej łączą się w dniu dzisiejszym z innymi rodakami w oddaniu należnego hołdu rzetelnej pracy i wzorowemu poczuciu obowiązków obywatelskich. Towarzystwa rolnicze Księstwa Cieszyńskiego." „Prezesowi wystawy lwowskiej składa hołd związek szląskich katolików". „Prawemu synowi ojczyzny, umiejącemu godzić twarde obowiązki teraźniejszości z niezłomną wiarą w ideały narodowe, szlemy zapewnienie najszczerszego uznania i czci serdecznej. Towarzystwo oszczędności i zaliczek". „Miałeś serce otwarte dla wszystkich, przyjmij więc i z dalekich kresów to, co dać możemy: cześć i miłość serdeczną! Czytelnia ludowa". „Do hołdów składanych dziś księciu w uznaniu wielkich i niezapomnianych zasług dołącza swoje — Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra," „Do ogólnego hołdu i czci dla prawdziwych zasług pierwszego obywatela kraju, przyłączają się wdzięczni Szlązacy. Towarzystwo domu narodowego w Cieszynie." „Żyj nam i prowadź! Towarzystwo naukowej pomocy." „Przyjaciel Szląska i szkół polskich na Szląsku ks. Adam Sapieha niech żyje! Macierz szkolna." „Cześć prawdziwej zasłudze obywatelskiej, cześć dzielnemu bojownikowi sprawy narodowej. Sokół cieszyński." „Przodkowie twoi grali na karkach wrogów, ty grasz na sercach naszych, ucząc nas własnym przykładem miłości, poświęcenia i pracy dla ojczyzny. Hilary Filasiewicz". „Głównemu reprezentantowi idei polskiej, zacnemu księciu, składa najniższy hołd redakcja *Gwiazdki Cieszyńskiej*." „Odczuwając każdy ból i każdą radość narodu i społeczeństwa, dorzucamy z naszego szląskiego zakątka skromny, ale szczery głos do powszechnego hołdu dla pracy, zasługi i poświęcenia. Redakcje *Przyjaciela Ludu* i *Rolnika Szląskiego* Nawsi." „Posłowie polscy na sejmie szląskim przesyłają serdeczne dzięki za opiekę z prośbą o dalszą pomoc. Świeży, Cieńciała, Michejda."

Z Krakowa: „Jednacy myślą i sercem choć rozdzieleni przestrzenią, bierzemy duchem żywy udział w uroczystości wręczenia Ci mości książę dowodu wdzięczności całego kraju, a to tem goręcej, iż trudem i pracą twoją dobrze się zasłużyłeś panie nadewszystko miastom naszym, tulącym i piastującym wśród ubogich swoich murów dziś niemowlęce jeszcze przemysł i rękodzieła, te przyszłe podwaliny zamożności ojczyzny naszej, Józef Friedlein, prezydent miasta." Dalej depeszują: dyrekcje towarzystwa ubezpieczeń (Słonecki, Kieszkowski), towarzystwo strzeleckie, redakcja „Nowej Reformy": „Wyrazy rzetelnego uznania i szczerej podzięki za niezmordowaną i praktyczną pracę dla dobra narodu i kraju wogóle, a za przodowanie w żmudnej i ofiarnej pracy około wystawy w szczególności", Koło literacko artystyczne, delegacja krakowska towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863 (Małecki, Piasecki). „Łączymy się z uroczystością narodową i szlemy hołd i cześć dla prezesa wystawy krajowej Trudy podjęte dla wystawy, stworzyły wspaniałe dzieło, wykazały owoce ekonomicznej pracy kraju, dodały otuchy do dalszej pracy. Twój przykład patrjotyzmu, mości książe, niechaj znajdzie naśladowców, niechaj wytworzy organizatorów pracy we wszystkich zawodach! Niechaj zakwitnie polski rozum stanu, a kraj nasz piękny wzrośnie w siły i zasoby materjalne. Czołem! Wydział „Sokoła" w Krakowie. Dr. Wawrzyniec Styczeń, dr. Juljusz Bandrowski."

Długi szereg miast i miasteczek Galicji rozpoczyna Biała. za nią idą: Bircza („hołd wielkiemu obywatelowi, Kółko rolnicze"), Bochnia (towarzystwo rolnicze, dr. Serafiński i „Sokoły" Siemieński), Brody, Brzeżany, Czerlany, Czortków, Dobromil, Horodenka („ziemia nasza krwią i łzami przesiąknięta odradza się dzięki takim mężom! Burmistrz Arciszewski"), Jarosław „Za zdobyty wobec świata tryumf pokojowej pracy nad odrodzeniem narodowem, za złączenie w tym tryumfie wszystkich warstw narodu, za zgodny oddźwięk stuletniej Kościuszkowskiej rocznicy, hołd, cześć. czołem. „Sokoł" jarosławski." „Do hołdu, jaki dziś składa Polska cała wielkiemu patrjocie, przyłącza się i jarosławska rada powiatowa, dr. Jahl."

Następne depesze są: z Jasła („temu co jak Perikles kraj wsławić usiłuje, cześć i sława, dr. Diener, prezes „Sokoła"), z Kałusza (prezes „Sokoła" dr. Stanecki), Łańcuta, Mielca (rada powiatowa), Mikuliniec (burmistrz dr. Brudziński), Mościska (rada miasta i grono nauczycieli ludowych), Niska (rada miasta), Niżankowiec, Nowego Sącza (imieniem miasta burmistrz Lipiński), kasa zaliczkowa, towarzystwo bursy imienia Kościuszki, straż ogniowa ochotnicza, prezes „Sokoła" Lipiński, towarzystwo kasynowe, czytelnia mieszczańska („duchem łączymy się ze składającemi osobiście hołd mężowi, którego kraj cały wielbi, niech żyje długie lata dla Polski!").

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Rigoletto", opera w 4 aktach Verdi'ego. Występ pani-n: Julji Biondelli, Józefiny Carnioli, oraz panów: Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina. Pierwszy gościnny występ pana Władysława Paszkowskiego, artysty oper włoskich i amerykańskich; jutro w środę po raz ósmy „Madame Sans-Gêne", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau.

Z teatru. „Szuler i grabarz" Jana Nepomucena Kamińskiego, wyciągnięty po latach blisko dwudziestu na niedzielny repertoar teatru lwowskiego, cieszył się onegdaj taką samą, jak przed dwiema dziesiątkami lat sympatją widzów i słuchaczy, tych niezepsutych realizmem jeszcze, którzy wolą w teatrze widzieć szkołę moralności raczej, niż stek ludzkich nieprawości bez osłony, ubranych jedynie w świetnie dekoracje stylowych salonów. Panowie Chmieliński, Woleński, Walewski, Feldman, oraz pani Kwiecińska i Skalska doskonali byli w swoich rolach, nie szczędzono im też oklasków — dobrze zasłużonych. Muzyka Procha, trącąca co prawda myszką — ilustrowała dość dobrze kilka piosenek i kupletów. (*kr*).

„Szkice". Pod tym tytułem pojawił się obszerny tom (216 str.) nowel p. Jana Kazimierza Zielińskiego, sekretarza wystawy krajowej. Na razie notujemy tylko tytuły nowel: Anima. W Japonji. Eden. Na konkurs. Tenor. Numer 13. Fatalną tą trzynastką (najobszerniejszą z pięciu nowel) kończy się tom, obecnie wydany. P. Zieliński złożył dowód, że i na polu literackiem potrafi zdobywać sobie uznanie.

Z Izby sądowej.

Kraków 4. lutego.

(Ponowna rozprawa przeciw Janowi Silnickiemu, na skutek zarządzenia najw. trybunału).

Dnia 13. czerwca 1894 r. zakończoną została w Tarnowie przed tamtejszą ławą przysięgłych, rozprawa przeciw Janowi Silnickiemu, obwinionemu o zbrodnie: podpalenia, usiłowanego oszustwa, oszczerstwa, dokonanego oszustwa i sprzeniewierzenia. Według aktu oskarżenia, zbrodnie rzeczone polegały na tem, że Jan Silnicki, lat 42 liczący, dzierżawca folwarku Wierzchosławice w dobrach hrabstwa tarnowskiego ks. Eustachego Sanguszki, podpalił stodoły dzierżawionego przez siebie folwarku, wskutek czego spłonęły zawarte w nich ziemiopłody, ubezpieczone w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Wobec komisji likwidacyjnej podał Jan Silnicki, iż szkoda, jaką poniósł z powodu pożaru, wynosi 11.687 zł. i na tę kwotę ziemiopłody były ubezpieczone. Tymczasem akt oskarżenia na podstawie przeprowadzonych dochodzeń stwierdza, iż spalone ziemiopłody przedstawiały wartość 3 070 zł. Czynami tymi dopuścił się oskarżony zbrodni podpalenia i zbrodni usiłowanego oszustwa.

Zbrodnię oszczerstwa przedstawiał akt oskarżenia w ten sposób, iż Jan Silnicki w zeznaniach swych d. 17 marca 1894 r. przed sądem śledczym w Tarnowie przyznał, iż ogień został podłożonym i oświadczył wprost, że podejrzenie podpalenia rzuca na Bolesława Fijałkowskiego, z którym żyje w nieprzyjaźni. Wreszcie zbrodnie dokonanego oszustwa i sprzeniewierzenia upatrywał akt oskarżenia w tem, że Jan Silnicki, powierzony mu w latach 1891 i 1892 przez zarząd dóbr hrabstwa tarnowskiego materjał drzewny, na restaurację stajen w Wierzchosławicach przeznaczony, sobie zatrzymał i przywłaszczył, część zaś materjału pod fałszywym pozorem wyłudził i na swoją korzyść użył. Wartość tego materjału budowlanego dochodzi kwoty 434 zł. 98 centów.

Po przeprowadzonej rozprawie w Tarnowie, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Jana Silnickiego za powyższe zbrodnie, z wyjątkiem zbrodni oszczerstwa, objętej pytaniem V, co do której przysięgli zaprzeczyli winę, na 10 lat więzienia, zwrot szkody i kosztów postępowania karnego.

Zasądzony Jan Silnicki wniósł zażalenie nieważności, a najwyższy trybunał uwzględnił je i zniósł, jako nieważny, zapadły na pytania główne I, II, III. i IV. werdykt przysięgłych i polegający na nim wyrok, nie naruszając werdyktu, wydanego na pytanie V. (zbrodnia oszczerstwa) i odnośnego ustępu wyroku i przekazał sprawę do ponownej rozprawy i zawyrokowania w najbliższej kadencji sądu przysięgłych w Krakowie. Ponowne przeprowadzenie rozprawy zarządził najwyższy trybunał z powodu nieodpowiedniego ustawie pouczenia przysięgłych przez przewodniczącego rozprawy w ostatecznem *resumé*.

Ponowna rozprawa przeciw Janowi Silnickiemu rozpoczęła się dzisiaj przed tutejszą ławą przysięgłych o zbrodnie podpalenia, usiłowanego oszustwa, dokonanego oszustwa i sprzeniewierzenia. Zbrodnia oszczerstwa została wykluczoną z powodu orzeczenia najwyższego trybunału. Z powodu tak poważnego momentu prawnego, jakim jest niniejsza rozprawa, przewodnictwo w niej objął prezes sądu karnego p. radca dworu Summer-Brason; oskarżenie wnosi osobiście szef prokuratorji krakowskiej p. prokurator Münnich. Obwinionego broni adwokat z Tarnowa dr. Eljasz Goldhammer, ten sam, który bronił zażalenia nieważności przed najwyższym trybunałem.

Rozprawa potrwa dni kilka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów dnia 2. lutego 1895 roku. Dziś notujemy za 100 klgr netto loco Lwów. Pszenica od 6·20 do 6·60, żyto od 4·90 do 5·20, jęczmień browarny od 5·— do 6·—, jęczmień pastewny od 4·— 4·50, owies st. od 4·90 do 5·15 groch od 6 — do 7·—, bobik od 4·25 do 4·75, rzepak n. od 8·25 do 9·25, kukurudza nowa od 5·75 do 6·—, kukurudza stara od —·— do —·—, wyka od 4·75 do 5·—, hreczka od —·— do —·—, konicz czerwony od 50.— do 64·—, konicz szwedzki od 50·— do 65·—, konicz biały od 70·— do 95·—, chmiel za 56 klg. od 15·— do 40·—. siemię od —·— do —·— tymotka od 26·— do 33.·.

Usposobienie targowe trochę więcej ożywione. Konicze i tymotka w przednich gatunkach poszukiwane. Pszenica, owies, jęczmień browarny, rzepak, znajdują chętnych kupców.

W chmielu prawie zupełny zastój.

Ostatnie wiadomości.

Onegdaj w południe odbyło się w jednej z sal komisyjnych w gmachu sejmowym posiedzenie komitetu centralnego przedwyborczego dla Galicji zachodniej w celu ukonstytuowania się. Wybrany został przewodniczącym p. Józef Męciński, zastępcą przewodn. p. Gustaw Romer.

Z urzędowych depesz okazuje się, że zdobycie fortecy Wei-hai wei zawdzięczają Japończycy tej okoliczności, że armja lądowa i marynarka z największą precyzją wykonały ułożony z góry plan i przedziwnie wspierały się wzajemnie. Flota japońska gwałtownem ostrzeliwaniem fortów nieprzyjacielskich ułatwiła armji lądowej atak, a następnie w decydującej chwili zamknęła wejście do portu. Dwie japońskie łodzie torpedowe zostały zatopione, a jeden pancernik mocno został mocno uszkodzony i musiał się wycofać z linji bojowej. Cała flota chińska zamknięta jest w zatoce.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 4. lutego. *Sonn und Montags Ztg.* narzuca kandydaturę Plenera na opróżniony mandat po zmarłym Sommarudze.

Wiedeń 4. lutego. Mordercy dra Rothziegla dotychczas nie ujęto.

Berlin 4. lutego. Policja odkryła w piwnicy domu przy Wallnerstrasse tajemną fabrykę nabojów. Przy rewizji znaleziono 14 centnarów prochu i mnóstwo gilz.

Wbrew alarmującym pogłoskom, twierdzi *Post*, że chodzi tu tylko (?) o przekroczenie przepisów policyjnych o fabrykacji materjałów wybuchowych.

London 4 lutego. Krąży tutaj pogłoska, że przedstawiciele Anglji, Francji i Rosji rozpoczęli w Tokio i Pekinie akcję na korzyść pokoju.

Antwerpja 4 lutego Trucicielka Joniaux skazana została na śmierć.

Petersburg 4. lutego. Gazety tutejsze zaczynają na serjo zajmować się kwestją podziału Chin pomiędzy Francję, Rosję i Anglję. Najobszerniej traktują tę kwestję *Nowosti*.

Petersburg 4. lutego. Przybyło tu dzisiaj w nocy ciało W. Krestowskiego, zmarłego redaktora *Warsz. Dniewnika*.

Redakcję tego pisma, z polecenia departamentu prasy, objął tymczasowo M. Ustimowicz, wiceprezes prawosławnego bractwa św. Trójcy.

Wiedeń 4. lutego. Kancelista adwokacki Eichinger, podejrzany o zamordowanie adwokata Rothziegla, wypiera się stanowczo tej zbrodni, przyznał się jednak do tego, że sprzeniewierzył nieboszczykowi pewną sumę pieniędzy; to też odstawiono go do sądu karnego.

Wiedeń 4. lutego. Obecnie uwięziono także żonę solicytatora Eichingera pod zarzutem udziału w spełnieniu zbrodni. Krążą pogłoski, że Rothziegel miał znaczną sumę przy sobie. Z drugiej strony przebąkują o morderstwie z zazdrości. Eichinger — dotąd nieposzlakowany — był dawniej oficerem. Ożenił się dopiero przed kilku miesiącami.

Petersburg 4. lutego. Komitet ministrów zakazał zupełnie wydawania dziennika *Russkaja Žizń* (Był to organ redagowany w duchu liberalnym i domagał się zaprowadzenia konstytucji, a hasłem jego było: „Ludzie bracia". *Red.*)

Sofja 4 lutego. Przy wczorajszych uzupełniających wyborach 20 członków sobranja wybrano 18 kandydatów rządowych, a 2 opozycjonistów, między nimi Karawełowa. W mniejszości zostali: Tonczew, Stambułow, Cankow, Luckanow, Grekow, jenerał Nikołajew, major Popow i Salabaszew.

Belgrad 4 lutego. Trybunał apelacyjny podwyższył karę Cebinaczowi na trzy lata więzienia, zaś Tauszanowiczowi, Stanojewiczowi i Ruzicowi zniżył ich kary na dwa lata każdemu.

Paryż 4. lutego. Pogrzeb marszałka Canroberta odbył się wczoraj przy wielkim udziale ludności. Na trumnie złożono wiele wieńców, między innemi wieńce od królowej angielskiej, od króla włoskiego i od armji rosyjskiej.

Paryż 4. lutego. Pismo, wychodzące w Rouen, a pozostające w bliskich z Perier'em stosunkach, wystąpiło z gwałtownym artykułem przeciw ministrom Hanotaux i Poincarre, którzy przez brak uszanowania dla prezydenta, zmusili go do ustąpienia. Dymisja była już w październiku rzeczą postanowioną.

Paryż 4. lutego. Rochefort przybył tu wczoraj. Na dworcu oczekiwały go nieprzejrzane tłumy ludzi i witały z nieopisanym zapałem.

Rzym 4. lutego. Przedwczoraj wieczorem i wczoraj rano dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi w Piacenza, Porto Maurizio, Pawji Genui.

Berlin 4. lutego. „Z Elby" utonęły następujące osoby z Galicji: Marja Wanat, Antoni Wanat z Łuki, Jan Chossta z Zadusznik, Wojciech Flanowski z Brazy, Jan Zacza z Łuki Marcin Napiarcz z Trykopy (?) Jan Gwiazdonik z Tendernowa (?), Anna Gura, Helena Gura z Grzybowa, Marja, Jan i Stanisław Rogers z Łemskiej Marja i Anna Sliwa, Karolina Działo z Wampiezizowa, Paweł Janowski z Łazówki Stefan Łesiak z Panoczek, Michał Kobat z Wampierzowa, Maria Skocz z Swina, Apolonia Wigda, Stanisław Kiełbasa, Ludwika Gurawska, Marjanna Strycharz z Wadowic.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. lutego 1895

HOTEL EUROPEJSKI. A. Hübner z Jarosławia. M. Jaworczykowski z Bełza P. Daszyszyn ze Żółkwi. M. Younga z Porzyc Dr. M. Straszewski z Krakowa. F. Krzyzik z Bosnji. B. Lang z Wieczorka.

HOTEL ŻORŻA. K. Horodyski z Kolędzian W. Laskowski z Krakowa, W. Górski z Rożwieniey. A. hr Starzeński z Dąbrówki R. Babicki z Bratkowic M. Brykczyński z Pacykowa. S. Moysa z Rudnik. D. Mierzwiński z Podola ros. E. Poten ze Żółkwi. J. Klosterski z Drohowyża. A Wunderlich z Jarosławia. J. hr. Baworowski z Łotłowa

HOTEL VICTORIA. A. hr. Koziebrodzki z Krakowa H. Teodorowicz z Rusowa. F. Biernacka z Warszawy. W. Kowalski z Klikowy. Ks. G. Medecki ze Słobody. A. Sommor z Bukowiny. S Chomicki z Korosówki, F. Adelberg z Pragi. G. Hermesin z Botuszan

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu

Wózek dla chorych z ruchomą podstawą pod nogi do sprzedania. Kurkowa 5, parter, drzwi nr. 8.

Apteka w Lisku potrzebuje od 1 marca magistra farmacji - dobrze poleconego 73

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze i dłuższą praktykę, poleca usługi swe od wiosny 1895. Adres: J. B. w Kruszelnicy ad Stryj poste restante. 37

Młody człowiek, kawaler, posiadający praktykę lasową, biegły w piśmie i rachunkach, poszukuje zajęcia przy lesie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Biuro wywiadowcze pani *Wereszczyńskiej*, Lwów, Szymona 2.

Stroiciel fortepianów fachowo uzdolniony przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia fortepianów. Łaskawe zamówienia uprasza się nadsełać do księgarni i składu nut Wnych pp. Jakubowskiego i Zadurowicza. 44

Specjalista do fortepianów pracujący od lat kilku przy składach pp. Marek, Seyfartha i Czajkowskiego i innych, przyjmuje wszelkie naprawy, politurowania z orzechowych na czarno i w ogóle według życzenia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Hanak, ul. Halicka 15.

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady do towarzystwa.

Chustki do nosa, barchany i resztki wełniane sprzedaje najtaniej *Antonina Ertel*, Koralnicka 8. 67

Folwark 136 morgowej gleby pszennej przy gościńcu blisko dworca kolejowego z budynkami w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość bliższa u adwokata dr. Steczkowskiego, we Lwowie, ul. Kościuszki l. 4. 56

Masło na pączki świeże 5 kilo franco za zaliczką 4 zł. Mięso wołowe tylne 2.10; powidła śliw. węg. 1.40; powidła morelowe 2.50, wysyła *Ch. M. Teifer*, Zaleszczyki. 70

Ekonom, żonaty, bezdzietny z kilkunastoletnią wzorową praktyką, mogący w potrzebie zastąpić administratora, poszukuje posady od 1. marca lub kwietnia. O łaskawe oferty uprasza pod adresem: *K. Kolnik*, poste restante Przemyśl.

Poszukuje się ajenta w Lipsku zamieszkałego z którym byłaby można prowadzić korespondencje w języku polskim. Zgłosić się w ten sam sposób i podać swoje nazwisko tj. w drobnych ogłoszeniach. 72

Korespondencja prywatna.

Bgip. K. Odbierz.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mező-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhometha n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	3·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	3·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serenca, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mező-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	8·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·08
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·08
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacza, Serenca, Miszkolca, Peszta i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Liść sypie się złotawy
W jesienny dzień,
Z pól mroźne mkną podmuch
Zimowych tchnień;
Co znaczy stan odmlenia
Przejściowy ten?
Co znaczy, powiedz proszę:
Śmierć to, czy sen?

Zapada słońce w otchłań,
Kończy się dzień,
Zmrok spływa na świat pośród
Wieczornych tchnień;
Co znaczy stan omdlenia
Przejściowy ten?
Co znaczy, powiedz, proszę,
Śmierć to, czy sen?

Omdlało serce z bolu
W rozpaczy dzień
I stało się nieczułem
Od gorzkich tchnień;
Co znaczy stan odmlenia
Przejściowy ten?
Czy to śmierć serca znaczy,
Czy tylko sen?..

Jedyny sposób wyjścia. Przed wystawą modniarki.
Mąż (niebaczny). O, jakież te dzisiejsze kapelusze są małe!
Żona (baczna). Tak, mężulku. To też, skoro cię to raz, kupisz mi odrazu... dwa.

L. 293. 1170 1—1

KONKURS.

Na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 12. stycznia 1895 r. Magistrat miasta Brzeżan rozpisuje niniejszem konkurs na posadę rachmistrza z płacą roczną 700 zł. a. w. i 15% dodatkiem aktywalnym.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę, zechcą wnieść swoje podania najpóźniej do **15. marca 1895 r.** do prezydjum Magistratu.

Do podania należy dołączyć:

a) Świadectwo ukończonej 6. klasy gimnazjalnej lub realnej;
b) Świadectwo egzaminu z rachunkowości i kasowości państwowej;
c) Świadectwo zdrowia i moralności;
d) dowód nieprzekroczonego wieku 40 lat.

Pierwszeństwo otrzymają ci, którzy się nadto wykażą świadectwem z odbytej praktyki przy rachunkowych urzędach rządowych lub autonomicznych.

Po odbyciu jednoletniej nienagannej służby, nastąpi stabilizacja która nadaje prawo do emerytury.

Z Magistratu

Brzeżany, dnia 24. stycznia 1895 r.

Burmistrz **Gärtler**.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.